

GEORGE BERKELEY

Krótkowzrocność

„The Guardian”, nr 77. Wtorek, 9 czerwca [1713]*

Certum voto pete finem – HOR¹.

Piszący o moralności wskazują na dwa rodzaje dóbr: jedno, które pożądane jest ze względu na nie samo, i drugie, które pożądane jest nie dla swej własnej doskonałości, ale ze względu na coś innego, do osiągnięcia czego stanowi ono środek². Zwykle dobra te określa się mianem *celów i środków*. Natura kazała

* Podstawa niniejszego przekładu: George Berkeley, “Short-sightedness,” w *The Works of George Berkeley*, ed. A. A. Luce, T. E. Jessop (London–Edinburgh–Paris–Melbourne–Toronto–New York: Thomas Nelson, 1948–1957), vol. 7, 210–213. Przypisy pochodzą od tłumaczy, przy czym wykorzystano również przypisy redaktorów wersji angielskiej.

¹ Łac.: „powściągać pragnienia”, Horacy, *List* 1, 2, w. 56, cyt. wg wydania polskiego: Horacy, *Dzieła*, przeł. S. Gołębiowski (Warszawa: LSW, 1980), t. 2, 207.

² Ten esej i następny stanowią w gruncie rzeczy jedną całość. Berkeley opisuje w nich krytyka, skąpca i wolnomyśliciela, wskazując, że każdej z tych postaw właściwa jest krótkowzrocność. W niniejszym eseju analizuje pierwsze dwie, w kolejnym zaś – trzecią. Badania „krytyka” dotyczą głównie wykształcenia klasycznego, skupiającego się przede wszystkim na werbalnych drobiazgach i pomijających wyższe wartości klasycznego kształcenia. Krytyk czyni słowo celem samym w sobie, co przeradza się w pedanterię; skąpiec traktuje w ten sposób pieniądze, co przeradza się w chciwość. Twierdzenie, że słowa i pieniądze są „znakami rzeczy” wpisuje się w filozofię Berkeleya (zob. *Wstęp do Traktatu, Alkifron*, dial. 7, par. 13, *Pytający*, kw. 33

nam pragnąć pierwszych z nich, a to, że pragniemy drugich, pozostaje sprawą naszego wyboru i namysłu.

Mądrzy ludzie zabiegają o owe środki, mając na względzie pewne dobra naturalne, z którymi one się łączą; a głupcy, którym wystarcza naśladowanie innych i którzy nie odwołują się do rozumu, ślepo dążą do zdobycia środków, choć nie myślą i nie zastanawiają się, do czego mogą one służyć. W rezultacie pogrążają się oni w niepokoju i trudzie, lecz pozbawiają się radości, jakie dane są mądrzejszym od nich. Ich myśl nie sięga celów, znajdując swój kres w rzeczach, które choć stanowią dobra względne, to jeśli rozważa się je w sposób absolutny, są całkiem obojętne, a nawet stanowią zło.

Źródłem tego zbłądzenia jest umysłowa krótkowzroczność, a choć prowadzi ono do niezliczonych życiowych błędów i dotyka ludzi na każdym stanowisku i w każdych warunkach, najbardziej ujawnia się w przypadku trzech rodzajów ludzi: krytyków, skąpców i wolnomysłicieli. Postaram się poczynić obserwację na temat każdego z nich. Zacznijmy od krytyków.

Zysk i przyjemność to cele, które istota rozumna powinna starać się osiągnąć dzięki studiom lub jakimś innym tego rodzaju przedsięwzięciom. Te elementy naszego kształcenia, które odnoszą się do wyobraźni, jak elokwencja i poezja, dają umysłowi bezpośrednią przyjemność. Także wzniosłe i użyteczne prawdy, gdy wyrażone zostaną dzięki stosownym alegoriom czy pięknym obrazom, budzą wyraźniejsze i trwalsze wrażenie. W ten sposób wyobraźnia podporządkowuje się rozumowi, a ten zostaje zarazem zachwycony i pouczony. Ćwiczeniu rozumu w odkrywaniu prawdy również towarzyszy wielka przyjemność i bezpośredni zysk. Nie tylko wzmacnia ono władze umysłu, oczyszcza duszę, poskramia namiętności – operacje umysłu dają również pewną skrytą radość, która bierze się z tego, że chodzi o szlachetniejszą z władz. Choć radość ta jest skryta i wewnętrzna, porusza nas nie mniej niż inne.

Jednak samo ćwiczenie pamięci jako takie, zamiast dać przyjemność i bezpośredni zysk, jest czymś próżnym i męczącym, zwłaszcza gdy dotyczy przyswajania obcych języków, co jest zajęciem najnudniejszym i najprzykrzejszym ze wszystkich. Gdyby nie prowadziło ono do czegoś więcej, mądrzy

i nast.). Wolność i prawda stanowią środki do osiągnięcia zarówno osobistego, jak i zbiorowego szczęścia; wolnomysłiciele pragną przyczynić się do prawdy i wolności, dążą jednak do niewłaściwego rodzaju zarówno prawdy, jak i szczęścia, które są szkodliwe dla ludzkiego szczęścia, wprowadzają człowieka w niewolę i błąd. Na temat pojmovania religii jako politycznej sztuczki oraz przyrównania wolnomysłicieli do błędnych rycerzy zob. *Alkifron*, dial. 2 par. 25 oraz dial. 7, par. 23, gdzie pojawiają się te same wyrażenia.

ludzie nigdy by się jej nie oddawali. I rzeczywiście, sam powód, dla którego tym się zajmujemy, zdradza, że motywem, od samego początku każącym ludziom zaznajamiać się martwymi językami, było to, że traktowali je oni jako środek do zdobycia bardziej zajmującej i pożytecznej wiedzy.

Znajdą się jednak krytycy, którzy widząc, że greka i łacina są czymś pożądanym, dołączają do bezmyślnego zajmowania się tymi językami, choć nie mają nic więcej na względzie. Patrzą na dzieła starożytnych pisarzy, ale ich oko łowi jedynie poszczególne wyrażenia i drobne szczegóły, które ceni się jedynie dlatego, że reszta ludzi pogardała nimi, i uległy zapomnieniu. Boskie maksymy moralności, dokładne opisy ludzkiego życia, ważne odkrycia w dziedzinie sztuk i nauk, słuszne aforyzmy, wspaniałe obrazy, wzniosłe uczucia – wszystko to pozostaje niezauważone, gdy umysł w uczony sposób pochłonięty jest samym językiem.

Czy słyszał ktoś kiedy o krytyku, który popada w zamyślenie, gdy czyta Platona, albo który czyta Cyncerona po to, by przesiąknąć szlachetną cnotą i duchem publicznym, tak wyraźnie obecnymi w pismach tego wielkiego człowieka? Krytyku, który po to studiuje greckich bądź rzymskich historyków, aby ukształtować swe życie wedle przedstawionych przez nich prześwietnych wzorów? Językiem Platona była greka, łacina Cyncerona jest wspaniała; często zdarza się przeto, że ktoś cytuje starożytnych historyków.

Dla rozumnego umysłu nie ma zacieńszej ani odpowiedniejszej rozrywki niż studiowanie pism dobrych autorów; nic też lepiej nie pozwala człowiekowi żyć w zadowoleniu z samego siebie i z pożytkiem dla ogółu. Kiedy jednak krótkowzroczni i małostkowi ludzie oddają się zajęciom, do jakich natura nigdy ich nie przeznaczyła, choć wzajemnie się w tym wspierają, to jednak nie rozwijają ani nie upiększają swych umysłów, ani też nie stają się pożyteczni dla świata. Jedynym pożytkiem z ich ciężkiej pracy jest pusta pociecha, jaką daje im wzajemny poklask.

Ta sama słabość, czy raczej ułomność umysłu, z której bierze się pedanteria, rodzi też skąpstwo. Zarówno słowa, jak i pieniądze należy postrzegać tylko jako znaki rzeczy. Tak jak ze znajomości tych pierwszych, tak i z posiadania tych drugich nie ma pożytku, o ile nie służą jakiemuś celowi poza samymi sobą. Prowadzenie handlu nie byłoby możliwe, gdyby nie ustalono powszechnych standardów, do jakich sprowadzić można by było rozmaite wytwory człowieka i natury i jakich można by używać podczas przekazywania dóbr, tak samo jak używa się słów, przekazując różne idee. Złoto, dzięki swemu pięknu, rzadkości i wytrzymałości wydaje się najlepiej do tego celu przeznaczone zrządzeniem Opatrzności. Cechy te sprawiły, że metal ten za-

częto cenić jako pierwszy. Kto jednak nie sięga wzrokiem poza najbliższe rzeczy, widząc ludzi owładniętych przywiązaniem do złota i nieświadomych prawdziwego powodu tej dziwnej namiętności tkwiącej w ludzkiej naturze, ten myśli, że jej przyczyną jest wewnętrzna wartość tego metalu. Dlatego też ci, którzy zajmują się gromadzeniem złota w swych skrzyniach, gdyby znaleźli się w innej sytuacji i gdyby kazano im się uczyć, gromadziliby w swej pamięci słowa. Krytyk i skąpiec różnią się jedynie przedmiotem swej namiętności, lecz zasady ich postępowania i wewnętrzne ukształtowanie umysłu są u nich takie same.

Uważna obserwacja pozwala sądzić, że współczesna sekta wolnomyślicieli zadaje sobie trud, dzieląc ułomność obu tych rodzajów ludzi. Ich krótkowzroczność nie pozwala im sięgnąć poza najbliższe przedmioty, a ich z pozoru słuszne dążenie do wolności i prawdy oznaczają nierzadko branie środków za cele. Dokładne zbadanie tej sprawy będzie jednak przedmiotem kolejnego artykułu.

Przekład i opracowanie:

Marta Łagosz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID: 0000-0003-1466-1320

e-mail: 225803@stud.umk.pl

Marta Śliwa

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

ORCID: 0000-0001-8796-511X

e-mail: marta.sliwa@uwm.edu.pl